

jęci przez jego podwładnego Piasta, cud uczynili, syna Ziemiowita mu postrzygli, a potem stało się, że władcę Popiela Pan nad pany ze szczętem zagładził (cum sobole radicitus extirpavit), Ziemiowita zaś na tron wyniósł, to prawda dziejowa staje nam żywcem przed oczyma. Owym potężnym księciem Wiślan na Podkarpaciu, któremu ulega i książę Piast, władca Polan, jest Popiel. Przeciw Popielowi niechętnemu wierze chrześcijańskiej występuje do walki Świętopełk, a wspiera go w tem Piast, książę Polan, u którego owi hospites znaleźli posłuch t. j. przychylność dla chrześcijaństwa. Popiel pobity dostaje się do niewoli i w niej trzymany umiera, a Piast czy jego syn obejmuje dzielnicę Popielową i zostaje naczelnym księciem polskim, niema bowiem o tem wzmianki, żeby ziemia Wiślan przeszła pod panowanie Świętopełka. Stać się to mogło, jak to z całą ścisłością wykazał p. Potkański w swej rozprawie „Kraków przed Piastami“, między r. 874 a 879, a zatem w chwili, kiedy Piast mógł rzeczywiście żyć i działać.

Jak Piast, tak nie jest także zmyśleniem, ani żona jego Rzepka, ani ojciec Chościszko, ani Popiele, ani Lechowie, ani Wanda, ani Krak(us), ale o tem już chyba kiedyś indziej.

S. Matusiak.



Przezwiśka rymowane do imion.

(Zebrane w Sułkowicach i Mogilanach).

Bartłomiej u trzymaj dupę na płomieniu!
Dyjonizy hejze nizy!
Frańciszk u, zagrąjciez mi na pysku!
Frańcis ku, naucce mie po frańcusku.
Franek, ukrád matce obarzanek.
Franek, ozbiu zbąnek, pozbiéráł czupecki, włożył do dupecki.
Hanka paśa baranka, przyleciał wilcosek, ujád ji cycosek. S.¹⁾
Hanka paśa baranka pod bożą męką, janiół ji sie ukázáł,
do Betlejem jiś kázáł; una się go zlékła, do Betlejem uciekła. M.

¹⁾ S = słyszane tylko w Sułkowicach; M = tylko w Mogilanach.

Jagnięska dej pyska!

Dobrá Jagnięska, kie sie ś niąm nie miéská. M.

Jagniész, dej sie nagniész!

Jan toni, myska goni po jabłoni.

Jam rós, kiedy bedzie mrós?

Jignacy jinacy.

Jęndrzej s kotęm sie nie drzėj, bo jak sie bedzies dar, to nie bedzies zar.

Józek, zrób mi wózek, dám ci kłaków na powrózek.

Józek zjád kopę kluzek, ji miskę kapusty na zápusty, jescie nie tłusty.

Karol — Berol.

Konda rydybąnda (wzięte z kolędy: funda ridibunda).

Łukás, cego sukás? sukás rzepy, cyś je ślepy?

Marek zjád matce łoskwarek.

Maryna, štandryna z Łyse góry, Wojtek, posed na záloty pożyczyl se portek, Maryna na niego, ze portki nie jego, a un na nią, co ci psiákrew do tego. M.

Matyjás kury pás, za stodołą prosię, kury jaja pogubiły, un se dubał w nosie.

Michał trzy dni kichął.

Michał trzy dni zdychał, na cwarty dzień łożył, gównno w garło włożył.

Rózana, kropiana.

Sobek, — wyskrobek.

Stasek wyláz na dasek, złapał wróbla, wygniót ś niego gównna. S.

Stasek wyláz na dasek, kosyki plecie, ji zaby gniecie. M.

Stasek látál po pod dasek, sypál mu sie z dupy piásek. M.

Teodozy wozil kozy.

Jedna deska, dwie deski, nie lękáj sie Tereski, bo Tereska zlá baba, kłapie pyskiem jak zaba. M.

Siedzi piesek na desce robi buty Teresce, Tereska sie raduje, ze se buty obuje; nie raduj sie Tereska, bo te buty lá pieska. S.

Ulisia cielisia.

Walek wyláz na balek.

Wawrzek — Babrzek.

Wicek ugryz matce cycek.

Tańcowała Magdalena z Wickiem, wybiła mu štiry zęby cyckiem. M.

Wincenty ukrád matce trzy centy.

Weronka posukáj se pieszczonka.

Wojtek bez portek.

Podobne przezwiska rymowane do imion spotyka się w wielkiej liczbie na wsi, słyszeć je można szczególnie z ust dzieci i podrostków. Zbiór przezwisk takich przydać się może do przedstawienia rozwoju i tworzenia się poezyi i rymotwórstwa ludowego. Powyższe przykłady wpadły mi pod pióro przy zapisywaniu tekstów gwarowych.

Jan Franciszek Magiera.



OPOWIADANIE Z PONIEWIEŻA.

Był kowal biedny, robił on cósć z drzewa, zastrzempił sobie pale; rozpuch jemu palec, poszedł on do doktora, a doktor powiedział, że „bez 3 ruble operacyi robić nie będę“. Płakał on i prosił, że „nie mam z czego 3 rub. dać“, a doktor „wszystko jedno“ powiedział, że „bez 3 rub. operacyi nie będę robił“. Przyszed on do domu i mówi do żony, że doktor bez 3 rub. operacyi nie robi, a żona powiedziała, że trzeba przedać ostatki i palece wyleczyć. Zebrał kowal biedny 3 rub., ponios do doktora, a doktor rano jeszcze był nie ubrany, chodził w szlafroku, miczce i palił fajka na długim cybuku. Wziął 3 rub. od biednego kowala, zrobił operacya, napisał recept i posłał do apteki. Dali lekarstwo w aptece, powrócił do domu, przeszed tydzień, wygoił palec i mówił do swojej żony, że „będę i ja doktorem, doktor tak letko zarabia pieniądze; nie przeszła godzina, zarobił 3 rub., a ja biedny na 3 rub. pracuje cały tydzień“. A żona odpowiedziała: „jak będziesz doktorem, kiedy nie nie umiesz, ni pisać ni czytać“.

Ale kowal jednak doktorem chce być; rozprzedał kowadła, młoty, dłuta, miech, zebrał pieniądze swoje, najoł kwatery, wystawił tablica z nadpisem: „doktor i znachar propaźnych wieszczey“. U jednego pułkownika była sodierzanka, a pułkownik chciał żenicie z ino pano, a ta sodierzanka nie chciał trzymać u siebie. Były u pułkownika dwa źrebcy hodowane w domu. Razu pewnego wyjechał pułkownik do swojej narzeczonej, a ta sodierzanka namówiła furmana, zabrała złoto, srebro i dwa źrebcy te i uciekła. Pułkownik